

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/cmentarze/96184,Nekropolie-akowskie-na-Nowogrodzczyźnie-i-Grodzieńszczyźnie.html>



Wickszniany, kwatery żołnierzy Ośrodka AK „Cis” (Iwje-Juraciszki). Fot. ze zbiorów autora

ARTYKUŁ

Nekropolie akowskie na Nowogrodzczyźnie i Grodzieńszczyźnie

Autor: KAZIMIERZ KRAJEWSKI 01.11.2021

Cmentarze żołnierzy AK na Nowogrodzczyźnie i Grodzieńszczyźnie znajdują się na ogół – dzięki staraniom instytucji RP, rodaków zamieszkałych na Białorusi i tych przyjeżdżających z Polski – w dość dobrym stanie. Jednak do dzisiaj wiele miejsc pochówku AK-owców oczekuje jeszcze na odnalezieniu.

Gdy kilkanaście lat temu miałem okazję wędrować po cmentarzach na północno- -wschodnich Kresach wraz ze śp. Januszem Krupskim, wówczas ministrem kierującym Urzędem ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych; śp. Bolesławem Lisowskim, prezesem Nowogródzkiego Okręgu Światowego Związku Żołnierzy AK, oraz z kombatantami, zwróciliśmy uwagę na pewien fakt. Otóż oprócz cmentarzyków i kwater akowskich uderzała duża liczba pojedynczych mogił żołnierzy AK, najczęściej urządzonych przez rodziny poległych lub miejscową ludność. Zaczęliśmy wtedy dyskutować o sposobie opieki nad tymi grobami. Mieliśmy świadomość, że wkrótce odejdą ostatni starzy ludzie dbający o mogiły i mogą one zaginąć, zajęte przez nowe pochówki. Minister Krupski był zwolennikiem ekshumowania żołnierzy spoczywających w tych rozproszonych grobach i pochowania ich w zbiorowych akowskich kwaterach na większych cmentarzach, tak aby miały zapewnioną opiekę przez kolejne lata. Padły jednak i głosy przeciwne, zwracające uwagę, że nie powinniśmy „odbierać” tych poległych ludziom, którzy się nimi opiekowali. Należało się też liczyć ze sprzeciwem władz białoruskich. W kraju tym wciąż bowiem panuje patriotyzm sowiecki połączony z niewytłumaczalnym rusofilstwem. Wedle obowiązujących tam stereotypów AK-owcy to *woorużonnyje bandyty, kotoryje uniczyżali mirnych sowietskich grażdan* [uzbrojeni bandyci mordujący pokojowych radzieckich obywateli]. Nawet gdy ci rzekomi „bandyci” ginęli w walkach z Niemcami. Cóż dopiero mówić o poległych w starciach z partyzantką sowiecką i w latach samoobrony przed NKWD po definitywnej aneksji Kresów przez Związek Sowiecki w wyniku zmywy jałtańskiej.

Zmienne warunki polityczne

Zanim przejdziemy do bardziej szczegółowego omówienia akowskich nekropolii na Białorusi, przypomnijmy pokrótce historię opieki nad nimi w kolejnych okresach najnowszej historii. W czasach ZSRS w ogóle nie mogło być mowy o jakichkolwiek zorganizowanych działaniach. Poszczególne kwatery akowskie zachowały się tylko dzięki determinacji mieszkańców, często kobiet, których bliscy są w nich pochowani, jak np. w Szczuczynie i Wawiórcie. Sytuacja była tym trudniejsza, że władze PRL nie wykazywały najmniejszej troski o te groby (gdy wysokiej rangi oficer „ludowego” WP wziął udział w uroczystości na kwaterze Jana Piwnika „Ponurego” i jego żołnierzy w Wawiórcie, czuł się w obowiązku zadenuncjować władzom sowieckim liczny udział młodzieży z miejscowej szkoły, co naturalnie zrodziło negatywne dla niej konsekwencje).

Na Białorusi wciąż panuje patriotyzm sowiecki połączony z niewytłumaczalnym rusofilstwem. Wedle obowiązujących tam stereotypów AK-owcy to „uzbrojeni bandyci mordujący pokojowych radzieckich obywateli”. Nawet

gdy ci rzekomi „bandyci” ginęli w walkach
z Niemcami.

Istotna, niestety krótkotrwała zmiana nastąpiła po upadku Związku Sowieckiego. Ówczesne władze białoruskie, aczkolwiek w ograniczonym zakresie, pozwoliły stronie polskiej na działania dotyczące opieki nad nekropoliami wojennymi. Były one realizowane głównie przez czynniki i instytucje społeczne, takie jak Straż Mogił Polskich prof. Zdzisława Juliana Winnickiego z Wrocławia czy Fundacja Ochrony Zabytków śp. Stanisława Karolkiewicza „Szczęsnego”, korzystająca z dalece niewystarczającego wsparcia instytucji rządowych – przede wszystkim Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, kierowanej przez śp. Andrzeja Przewoźnika. Straż Mogił Polskich zlokalizowała i oznaczyła swymi charakterystycznymi krzyżami dziesiątki polskich nekropolii wojennych, głównie akowskich, a FOZ przy wsparciu ROPWiM odnowiła lub wybudowała wiele kwater i cmentarzy akowskich (Naliboki, Nieciecz, Stryjówka, Surkonty, Szczuczyn i inne). Niektóre nekropolie (np. kwatery akowskie w Naczy i Jancewiczach w ziemi lidzkiej czy cmentarzyki polowe w Worzianach i Mikuliskach w wileńskiej części Białorusi) zostały odnowione przez gremia kombatanckie. Zresztą regułą było, że kombatancki z wileńsko-nowogródzkich oddziałów AK bardzo czynnie angażowali się w ochronę grobów swych towarzyszy broni. Uaktywnili się także miejscowi Polacy, dla których opieka nad grobami wojennymi stała się istotnym czynnikiem integracyjnym.



**Kwaterna żołnierzy III i VI Brygady
Armii Krajowej Okręgu
Wileńskiego w Mikuliskach, 2017
r.**

Sytuacja ulegała pogorszeniu w miarę umacniania się na Białorusi systemu władzy obecnego prezydenta. Nastąpiło rozbitcie Związku Polaków na Białorusi na organizację, której kierownictwo wyłonione w demokratycznych wyborach było uznawane przez władze polskie, i na strukturę animowaną przez administrację Aleksandra Łukaszenki. Miało to także istotne znaczenie dla sprawy grobów akowskich, gdyż ograniczyło i wyhamowało dynamikę działań miejscowej społeczności polskiej. Trzeba także wspomnieć o

niekonsekwencji i niekiedy wręcz nieodpowiedzialności naszych instytucji rządowych zajmujących się sprawami polskimi na Wschodzie. Jako nietrafne należy ocenić m.in. zlikwidowanie ROPWiM, instytucji mającej wypracowane metody działania, a także nieprecyzyjne rozdzielanie jej kompetencji między różne państwowe podmioty organizacyjne (nie mówiąc o środkach na finansowanie opieki nad nekropoliami). W ostatnich latach pojawiło się wiele organizacji i środowisk podejmujących przy wsparciu rządowym opiekę nad nekropoliami akowskimi, jednak ich działalność wydaje się dalece nieskoordynowana i chaotyczna, niekiedy dość powierzchowna. Optymistycznym zjawiskiem jest jednak włączanie się do tych prac miejscowego środowiska polskiego. Cały czas o polskie nekropolie wojenne, w tym akowskie, troszczą się konsekwentnie ZPB oraz rodacy z Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej – przy wsparciu Konsulatu Generalnego w Grodnie. Co przyniesie najbliższa przyszłość – przekonamy się wkrótce.

„Dla Ciebie, Polsko”

Spójrzmy teraz na akowskie nekropolie na Białorusi. Do pierwszych urządzonych po 1990 r. zalicza się cmentarz polowy w Surkontach w rejonie raduńskim obwodu grodzieńskiego. Spoczywa na nim ppłk CC Maciej Kalenkiewicz „Kotwicz” wraz z 36 swymi podkomendnymi, wśród których jest sześciu oficerów Nowogródzkiego Okręgu AK. Polegli oni 21 sierpnia 1944 r. w walce z Wojskami Wewnętrznymi NKWD. Bój w Surkontach określany jest jako „polskie Termopile” – tu uratowany został honor polskiego oręża po haniebnym rozbrojeniu oddziałów AK pod Wilnem. Miejscowy cmentarz wzniesiono staraniem ROPWiM i FOZ. W uroczystym poświęceniu nekropolii wzięła udział mniej więcej stuosobowa delegacja byłych żołnierzy AK z Polski – a wśród nich wdowa po ppłk. „Kotwiczu” Irena Kalenkiewiczowa i kilku ocalałych uczestników bitwy. Obecnie cmentarz jest otoczony stałą opieką Polaków z Lidy. Często odwiedzają go grupy gości przyjeżdżających z Polski. Kilku poległych pod Surkontami ekshumował szef Biura Informacji i Propagandy Ośrodka AK Lida Józef Kaleciński „Adil” i pochował w akowskiej kwaterze na cmentarzu w Jancewiczach – obok por. Aleksandra Warakomskiego „Świra”, zabitego przez Niemców komendanta Ośrodka Lida, i żołnierza AK z Lidy Mariana Jończyka. Wśród ekshumowanych byli m.in. Jerzy Kaleciński „Kosinus” (syn Józefa) oraz dowódca kompanii lotniczej ppor. Stanisław Dźwinel „Dzwon” i ppor. Walenty Wasilewski „Jary” (drugi z synów profesora, Zygmunt Kaleciński „Sinus”, pozostał we wspólnej mogile z ppłk. „Kotwiczem”). Z bitwą surkoncką wiąże się też jedna z najsmutniejszych znanych mi mogił partyzanckich. To zapomniany grób Eugenii Myszkówny – sanitariuszki AK poległej 21 sierpnia 1944 r. – na nieczynnym cmentarzyku wiejskim wśród kołchozowych pól pod Rekściami. Ze zbiorowej mogiły w Surkontach ekshumował ją ojciec, który wkrótce został aresztowany przez NKWD. Dwa lata temu ta zapomniana przez wszystkich mogiła została przez dobrych ludzi odnowiona.



**Jancewicze, kwatera akowska
będąca miejscem spoczynku m.in.
por. Aleksandra Warakomskiego
„Świra” i Mariana Jończyka oraz 4
poległych pod Surkontami. Fot.
ze zbiorów autora**

Kolejna nekropolia urządzona przez fundację, którą kierował Karolkiewicz, to cmentarzyk polowy w Stryjówce pod Jeziorami w rejonie grodzieńskim, na którym spoczęło ok. 30 żołnierzy VIII Uderzeniowego Batalionu Kadrowego AK, dowodzonego przez Zbigniewa Czarnockiego „Czarnego”, poległych 20 września 1943 r. w boju z niemiecką grupą operacyjną. Karolkiewicz na poświęcenie cmentarzyka zaprosił księdza katolickiego oraz duchownego prawosławnego i przedstawicieli miejscowych władz. W ten sposób obiekt związany z trudnymi relacjami polsko-białoruskimi (gdyż do ataku na polskich partyzantów doszło w wyniku denuncjacji ze strony okolicznej ludności) został zaakceptowany i „przyswojony” przez miejscowych. Nie odnotowano tu nigdy żadnych aktów wandalizmu!

W Szczuczynie (miasteczku będącym siedzibą rejonu w obwodzie grodzieńskim) FOZ urządziła kwaterę 25 partyzantów z VII batalionu 77. pp AK por. CC Jana Piwnika „Ponurego”, poległych w akcji 29 kwietnia 1944 r. na garnizon żandarmerii i policji (spośród 18 wziętych do niewoli AK-owców kilku rozstrzelano w Lidzie, a pozostałych powieszono w egzekucji w Mińsku). Mieszkańcy Szczuczyna dbali o mogiłę w minionym półwieczu XX w. i nie pozwolili, by zaginęła o niej pamięć. W obecnym kształcie została urządzona w 1994 r.

W Niecieczy (rejon lidzki, obwód grodzieński) na cmentarzu parafialnym FOZ odnowiła kwaterę ponad 30 żołnierzy IV batalionu 77. pp AK, dowodzonego przez ppor. Czesława Zajączkowskiego „Ragnera”, poległych w walkach stoczonych w latach 1943–1944. Spoczywa tu także 8 żołnierzy I batalionu 77. pp AK poległych w bitwie z Niemcami pod wsią Suchary w kwietniu 1944 r. Początki tej kwatery sięgają końca czerwca 1943 r., kiedy to pochowano tu pierwszego poległego z oddziału ragnerowców – sierż. Władysława Miszczuka „Ojca”, który został śmiertelnie ranny 29 czerwca 1943 r. w zwycięskim boju z kompanią sowiecką z Brygady im. Lenina pod Pacukami, pacyfikującą w tym rejonie polskie wioski i mordującą AK-owców. Następne pochówki miały miejsce już w lipcu i sierpniu 1943 r. – spoczęli tu wówczas partyzanci polegli w walkach z Niemcami

pod Jamontami i Żamojdzia. W obrębie kwatery partyzanci wzniesli wysoki krzyż z napisem „DLA CIEBIE POLSKO”. Obecnie na cmentarzu w Niecieczy jest kwatera z dwoma rzędami murowanych grobów i centralnym pomnikiem w formie obelisku z krzyżem i tablicą memoratywną z napisem:

„ŻOŁNIERZOM I i IV BATALIONU
77 PUŁKU PIECHOTY
ARMII KRAJOWEJ
POLEGŁYM W WALKACH ZA POLSKĘ
NA ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ
1941-1945”.

Nekropolia została urządzona w 1992 r.



**Kwatera ragnerowców - żołnierzy
IV batalionu 77. pp AK w
Niecieczy, wiosna 1944 r. Fot. ze
zbiorów autora**

Na cmentarzu w Nalibokach FOZ wzniosła w 1994 r. obelisk poświęcony 128 mieszkańcom tej miejscowości, zamordowanym 8 maja 1943 r. podczas napadu sowieckiej partyzanckiej Brygady im. Stalina w odwet za zorganizowanie z nakazu władz niemieckich wiejskiej *samoachowy* (samoobrony). Spalono wówczas większość zabudowań wraz z kościołem, co wyraźnie wskazuje na ludobójczy charakter tej „operacji”, podczas której bolszewicy, prowadzeni przez żydowskich przewodników wyłonionych ze swych oddziałów, kierowali się nienawiścią narodową i religijną, ukierunkowaną przeciwko Polakom-katolikom. Ciekawe, jak zakończy się śledztwo w sprawie tej zbrodni prowadzone przez pion śledczy IPN. Działania oddziału NZW Romualda Rajsa „Burego” w 1946 r. przeciwko mieszkańcom kilku białoruskich wiosek wspierających reżim komunistyczny, obejmujące ok. 70 ofiar, prokurator IPN uznał za „ludobójstwo”. Nasuwa się pytanie, czy ta sama instytucja zastosuje identyczną miarę w stosunku do polskich i katolickich ofiar bolszewickiej partyzantki z terenu

dzisiejszej Białorusi.

Na cmentarzu w Kamieniu na obrzeżu Puszczy Nalibockiej (rejon stołpecki, obwód miński) znajduje się zbiorowa mogiła partyzantów Zgrupowania Stołpeckiego AK por. Adolfa Pilcha „Góry”, „Doliny” poległych 14/15 maja 1944 r. w obronie osady przed atakiem bolszewickim – wzniesiona staraniem środowiska doliniaków. Walka była bardzo zacięta, chwilami dochodziło nawet do starć wręcz. Podczas boju Sowieci spalili kościół i znaczną część miasteczka, zabili też 20 cywilnych mieszkańców osady. Wśród pochowanych są dowódca kompanii I batalionu 78. pp AK plut. Józef Zujewski „Mak” i 20 jego podkomendnych. Strona polska oceniała siły sowieckie uczestniczące w operacji na ok. 2 tys. ludzi, a ich straty – na 80 zabitych i rannych. Kościół w Kamieniu, zniszczony przez bolszewików, odbudowano w latach dziewięćdziesiątych.

Poszczególne kwatery akowskie zachowały się tylko dzięki determinacji mieszkańców, często kobiet, których bliscy są w nich pochowani, jak np. w Szczuczynie i Wawiórcu. Sytuacja była tym trudniejsza, że władze PRL nie wykazywały najmniejszej troski o te groby.

Koło kaplicy katolickiej w Starzynkach pod Iwieńcem (rejon wołożyński, obwód miński) znajduje się kwatera wojenna, w której pochowano 40 żołnierzy Zgrupowania Stołpeckiego AK poległych w różnych walkach stoczonych w pierwszym półroczu 1944 r. Kaplica zniszczona w latach rządów Nikity Chruszczowa została odbudowana dzięki staraniom mieszkańców. Kwaterę partyzancką, zniszczoną i przez lata zupełnie zapomnianą, odnowiono ostatnio dzięki grupie dobrych ludzi.

Przy szosie z Naliboków do Terebejna znajduje się mogiła 20 żołnierzy Batalionu Stołpeckiego AK zabitych latem 1943 r. podczas niemieckiej operacji przeciwpartyzanckiej „Hermann”. Spoczęli tu m.in. dowódca 1. kompanii tej jednostki ppor. Olgierd Woyno „Lech” oraz sanitariuszka Halina Drucka-Podbereska „Księżniczka” (wzięta do niewoli, została powieszona przez Niemców; ginęła z okrzykiem „Niech żyje Polska!”). Za władzy sowieckiej mogiła została z premedytacją zniszczona podczas robót drogowych; sowieccy czynownicy nie pozwolili nawet okolicznym mieszkańcom zebrać poniewierających się kości. W ostatnich latach grób został odnowiony przez grupę dobrych ludzi.

W latach dziewięćdziesiątych XX w. środowisko krysiaków – byłych żołnierzy II batalionu 77. pp AK dowodzonych przez por. Jana Borysewicza „Krysię” – odnowiło kwaterę żołnierzy swej jednostki znajdującą się na cmentarzu w Naczy. Spoczywa w niej kilkunastu partyzantów, w większości poległych podczas akcji

na niemieckie siły okupacyjne, m.in. podczas ataku na garnizon SS w Horodnie i likwidacji konwoju przewożącego aresztowanych na drodze koło Wawiórki. Na cmentarzu w Wawiórcie (rejon lidzki, obwód grodzieński) znajduje się kwatera żołnierzy VII batalionu 77. pp AK poległych w akcji 16 czerwca 1944 r. na niemiecką załogę w Bohdanach-Jewłaszach. Pochowano tu m.in. por./mjr. CC Jana Piwnika „Ponurego” (po wielu latach starań 17 września 1987 r. szczątki ekshumowano i przewieziono do Polski, a następnie uroczystie pochowano 12 czerwca 1988 r. w klasztorze Cystersów w Wąchocku); pogrzeb poległych, z udziałem ok. 2 tys. osób, w tym komendanta i szefa sztabu Okręgu „Nów” – ppłk. Janusza Szlaskiego „Prawdźca” i kpt. Stanisława Sędziaka „Warty” – był wielką manifestacją patriotycznie nastawionych mieszkańców powiatu szczuczynskiego. Na cmentarzu w Wasiliszkach znajdują się także groby AK-owców zamordowanych 13 marca 1945 r. przez oddział pozorowany NKWD.

Pod wioską Dyndyliszki przy drodze do Iwja (rejon iwiejski, obwód grodzieński) znajduje się zbiorowa mogiła 8 żołnierzy I batalionu 77. pp AK poległych 24 czerwca 1944 r. w walce z Niemcami, podczas rajdu partyzanckiego ku Puszczy Nalibockiej pod dowództwem ppłk. „Kotwiczka”. Należy odnotować, że gdy wiele lat temu poszerzano drogę, mieszkańcy nie pozwolili zlikwidować mogiły.



**Mogiła żołnierzy Armii Krajowej w
Dyndyliszkach, 2017 r.**

Na cmentarzu w Wiksznianach (rejon iwiejski, obwód grodzieński) jest kwatera składająca się z kilkunastu grobów żołnierzy AK kompanii „Dąb” ośrodka Iwje-Juraciszki krypt. „Cis”, w większości poległych 24 lutego 1944 r. w obronie polskich wiosek Babińsk, Doniewiczze, Izabelin, Kaczewo i Ługomowicze przed zmasowanym atakiem partyzantki sowieckiej. Miejscowi żołnierze AK dowodzeni przez plut. Zbigniewa Rachalewskiego

„Poraja” stawili opór napastnikom i uratowali znaczną część ludności. Na każdym grobie stoi krzyż z imiennymi danymi poległych (wśród pochowanych jest m.in. plut. „Poraj”).



**Wikszniano, kwatera żołnierzy
Ośrodka AK „Cis” (Iwje-
Juraciszki). Fot. ze zbiorów autora**

Na wiejskim prawosławnym cmentarzyku w wymierającej dziś nadniemeńskiej wiosce Olchówka (rejon nowogródzki, obwód grodzieński) znajduje się zbiorowa mogiła 23 partyzantów IV batalionu 77. pp AK „Ragnera” poległych nocą 17/18 maja 1944 r. w zasadzce sowieckiej Brygady im. Kirowa. Miejsce pochówku AK-owców zostało jeszcze w czasach ZSRS oznaczone zaciosami w formie krzyża na starych sosnach. W ostatnich latach dobrzy ludzie dosłownie w ostatniej chwili odnowili kwaterę i uratowali przed wejściem na nią współczesnych pochówków. Pochowano tu m.in. ppor. Jerzego Leszczyńskiego „Lotnika”, dowódcę 2. kompanii IV batalionu 77. pp AK (przed skierowaniem na Nowogródczyznę był on żołnierzem oddziału „Osa”-„Kosa” Kedywu Komendy Głównej AK, uczestnikiem brawurowej akcji „Góral” wykonanej w Warszawie, w której oddziały dywersyjne AK zdobyły 105 mln zł), a także ppor. Kazimierza Popkowskiego „Michała” z Horodyszczna, którego dwóch braci zamordowało gestapo.

W lesie koło wsi Czereszla (rejon nowogródzki, obwód grodzieński) znajduje się zbiorowa mogiła 6 mieszkańców Delatycz – żołnierzy konspiracyjnej placówki AK uprowadzonych w marcu 1944 r. i po okrutnym śledztwie zamordowanych przez partyzantów sowieckich, najprawdopodobniej z oddziału im. Kotowskiego.

Do pierwszych urządzonych po 1990 r. nekropolii zalicza się cmentarz polowy w Surkontach. Spoczywa na nim ppłk CC Maciej Kalenkiewicz „Kotwicz” wraz z 36 swymi podkomendnymi, wśród których jest

sześciu oficerów Nowogródzkiego Okręgu AK.
Polegli oni 21 sierpnia 1944 r. w walce
z Wojskami Wewnętrznymi NKWD.

Na cmentarzu w Woronczy (rejon korelicki, obwód grodzieński) na prawo od głównej ścieżki znajduje się mogiła czterech osób z rodziny ostatniej właścicielki dworu w Woronczy, zamordowanych przez partyzantów sowieckich podczas napadu 30 kwietnia 1943 r. (zginęli wówczas Izabela Lubańska z d. Mierzejewska, jej córka Aleksandra Czarnocka, wnuk Józef Czarnocki i jego żona Jadwiga z d. Ścibor-Marchocka). Bolszewicy spalili stary, zabytkowy dwór, perłę kresowej architektury. Rodzina właścicieli Woronczy, aktywnie zaangażowana w pracę konspiracyjną AK, udzielała pomocy wszystkim jej potrzebującym, także ukrywającym się Żydom i zbiegłym jeńcom sowieckim. Niezwykle okrutny, niczym nieuzasadniony „wyczyn” sowieckich partyzantów, dokonany dla uczczenia święta 1 Maja – do dziś budzi zdumienie i dezaprobatę okolicznych mieszkańców. Z całej rodziny ocalał jedynie niewidomy kilkunastoletni Antoni Czarnocki.

Na cmentarzu w Hożej pod Grodnem możemy znaleźć groby żołnierzy AK – ofiar terroru niemieckiego i sowieckiego. Przy bramie cmentarnej zachowała się mogiła 5 mieszkańców wsi Budniki, którzy ukrywali się przed poborem do armii sowieckiej i w 1945 r. zostali ujęci, a potem zamordowani przez funkcjonariuszy NKWD. W pojedynczym grobie jest pochowany Edward Sigiel, żołnierz AK rozstrzelany przez NKWD 23 lipca 1945 r. Niedaleko Hożej, w lesie za wsią Plebaniszki Piotrowskie, stoi metalowy krzyż w miejscu, w którym zakopano czworo partyzantów z oddziału UBK AK Zbigniewa Łakińskiego „Grodniaka” poległych 26 września 1943 r. w walce z Niemcami. Byli wśród nich sanitariuszka Anna Zarzycka „Hanka” i kpr. Bolesław Misiuro „Świerk”, dowódca wsławionej licznymi akcjami dywersyjnymi partyzanckiej drużyny specjalnej Ośrodka AK Szczuczyn krypt. „Łąka”.



**Kwatera żołnierzy Armii Krajowej
w Worzianach, 2017 r.**

Także w Ługomowiczach (rejon iwiejski, obwód grodzieński) pochowano siedmiu żołnierzy AK Ośrodka „Cis” zabitych 4 kwietnia 1945 r. przez grupę operacyjną NKWD (ukrywali się w leśnym schronie nieopodal wsi i tam zostali zamordowani).

Z kolei mogiły ofiar niemieckich represji związanych z wyspą w kompanii konspiracyjnej AK krypt. „Moczary”, należącej do Ośrodka Szczuczyn, znajdują się w Ostrynie (siedem osób) i Kamionce. Latem 1943 r. Niemcy aresztowali i rozstrzelali kilkudziesięciu polskich konspiratorów i członków ich rodzin. Na cmentarzu w Kamionce pochowano także dowódcę oddziału AK sierż. Bolesława Koleśnika „Smoka” i kilku jego podkomendnych poległych w walce z wojskami NKWD 27 grudnia 1944 r.

Na cmentarzu w Raduniu – miasteczku rejonowym w obwodzie grodzieńskim – znajduje się zbiorowy grób 30 żołnierzy z oddziału samoobrony kpr. Wacława Weremowicza „Kuny”, podstępnie wymordowanych 13 marca 1945 r. przez oddział pozorowany NKWD we wsi Piaskowce, udający rosyjskojęzyczną partyzantkę antykomunistyczną, tzw. zielonych. Grupa ta nawiązała kontakt z oddziałem „Kuny”, wykonywała nawet razem z nim akcje, po czym wymordowała go podczas wspólnego noclegu w Piaskowcach. Następnie czekiści mordowali zdekonspirowanych uczestników akowskiej siatki terenowej i podkomendnych „Kuny” powracających z patroli w terenie. Zginęło wówczas także kilkudziesięciu mieszkańców Piaskowców i okolicznych wiosek współpracujących z AK. Sowieci zabrali ciała zabitych partyzantów i zakopali je w Raduniu. Sprawa została przypomniana w połowie lat dziewięćdziesiątych. Po licznych trudnościach szczątki AK-owców przeniesiono do mogiły urządzonej na miejscowym cmentarzu.



**Las koło Piaskowców, mogiła AK-
owców zamordowanych przez
oddział pozorowany NKWD 13
marca 1944 r. Fot. ze zbiorów
autora**

Na temat tragedii w Piaskowcach powstała ludowa ballada, do dziś pamiętana przez miejscową ludność –

„szumi las Piaskowski
ta puszcza zielona
kędy przechodziła armija czerwona
a ci nasi chłopcy
byli tacy głupi
zaczęli się łączyć
do czerwonych grupy”.

Ze zbrodnią dokonaną przez NKWD 13 marca 1945 r. wiążą się także mogiły w lesie przy drodze do Dajnowy (tu 2 groby – w jednym spoczywa 8 ludzi, w drugim 4) urządzone przez Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej oraz kilka grobów na cmentarzu w Wasiliszkach. Groby ofiar wspomnianego oddziału prowokacyjnego znajdujemy też na cmentarzach w Zabłociu (6) i Lipkuńcach (5).

Na leśnej polanie koło nieistniejącej już dziś osady Bobrowicze (rejon iwiejski, obwód grodzieński), w miejscu gospodarstwa spalonego przez NKWD, znajduje się zbiorowa mogiła żołnierzy AK z grupy por. Kopaczka „Jodły” i pchor. Eryka Barcza „Eryka”, wchodzącej w skład 1. Oddziału Samoobrony Czynnej Ziemi Wileńskiej. Polegli oni 14 września 1944 r. w walce z grupą operacyjną 32. zmotoryzowanego pułku strzelców WW NKWD. Wcześniej oddział ten spalił sielsowiet w Łazdunach i rozbił sowiecką obławę, zadając jej wysokie straty. Został jednak ponownie zlokalizowany i okrążony przez przeważające siły przeciwnika. Podczas kilkugodzinnej walki poległo kilkunastu, a może nawet 24 żołnierzy AK. Mogiła została urządzona we wrześniu 1996 r. dzięki staraniom Stanisława Paszula „Węgla”, ongiś partyzanta VI batalionu 77. pp AK – ujętego w tym boju i skazanego na 25 lat łagrów (po ucieczce i przedostaniu się do wolnego świata był on inicjatorem wzniesienia pomnika katyńskiego w Nowym Jorku).



Bobrowicze, mogiła AK-owców poległych w walce z NKWD 14 września 1944 r. Fot. ze zbiorów autora

Na kołchozowych polach między wsiami Rowiny i Kaczyce (rejon korelicki, obwód grodzieński) jest zbiorowa mogiła żołnierzy oddziałów 1. i 2. Samoobrony Czynnej Ziemi Wileńskiej, złożonych z AK-owców z Wileńszczyzny i Nowogródzczyzny dowodzonych przez rtm. Władysława Kitowskiego „Orlicza”, „Groma” i por. Witolda Turonka „Tumrego”, „Tura”, liczących 180 żołnierzy. Miały one za sobą wiele akcji i walk z NKWD. W styczniu 1945 r. otrzymały rozkaz podjęcia marszu „do Polski” – czyli za linię Curzona. Po wyjściu z Puszczy Nalibockiej i przekroczeniu Niemna zatrzymały się na postój we wsiach Rowiny i Kaczyce, gdzie 29 stycznia 1945 r. zostały zlokalizowane i otoczone przez jednostki wydzielone z trzech pułków Wojsk Wewnętrznych NKWD. W wyniku zaciętej walki toczonej z przeważającymi siłami wroga w bardzo trudnych warunkach terenowych (śnieg po pas), poległo 89 partyzantów. Część żołnierzy AK okrążonych w kotle między Rowinami i Koreliczami wyprowadził ppor. Hieronim Piotrowski „Jur”, zastępca dowódcy 1. Oddziału SCZW (poległ w styczniu 1947 r. w walce z UB i KBW, pełniąc funkcję komendanta Obwodu WiN Ostrów Mazowiecka). 25 żołnierzy AK dostało się do niewoli sowieckiej – większość z nich uwięziono w łagrach. Trzech funkcyjnych AK-owców skazano na karę śmierci (dwóm zamieniono ją na 25 lat łagru, natomiast wykonano wyrok na lejtnancie Iwanie Kalininie, rosyjskim antykomuniście, który przyłączył się do oddziałów AK). Partyzanci polegli w walkach pod Kaczycami i Rowinami zostali pochowani na polach koło tych wiosek w trzech zbiorowych mogiłach, z których zlokalizowana została tylko jedna. Odnalazł ją wspomniany prof. Winnicki z Wrocławia i w 1992 r. wznosił krzyż Straży Mogił Polskich na Wschodzie. Mogiła znajduje się za wsią Kaczyce, nie ma do niej dobrej drogi dojazdowej. Mimo usilnych starań polskich instytucji rządowych i organizacji społecznych podejmowanych jeszcze w latach dziewięćdziesiątych, władze białoruskie odmawiają zgody na ekshumowanie szczątków poległych i pochowanie ich na cmentarzu w Koreliczach lub urządzenie kwater

wojennych na dotychczasowym miejscu pochówku.

Pod Świącicą Wielką (rejon wołkowyski, obwód grodzieński) znajduje się mogiła żołnierzy AK z oddziału krypt. „Reduta” poległych w walce z grupą operacyjną NKWD. Oddział ten został zaatakowany przez znaczne siły wojsk NKWD 2 lipca 1945 r. koło Świącicy Wielkiej. Partyzanci zdążyli się przebić, ponieśli jednak znaczne straty (wśród co najmniej sześciu poległych znajdował się dowódca pododdziału plut. Antoni Giecołd „Ultor”). Już następnego dnia oddział, który był na postoju na koloniach pod Porozowem, Sowieci dopadli ponownie. Po zaciętej walce „Reduta” została rozbita, poległo kilku kolejnych partyzantów, wśród nich dowódca oddziału ppor. Aleksander Pawluczenko „Oskar” i jego zastępca plut. pchor. Jan Muszyński „Sęp”. Część partyzantów zdołała wyrwać się z okrążenia i przebić za linię Curzona. Liczba pochowanych tu polskich partyzantów nie jest dokładnie znana, według różnych źródeł sięga nawet 15 osób.

Na cmentarzu we wsi Juszkewicze (rejon baranowicki, obwód brzeski) znajdują się groby mieszkańców, w tym żołnierzy konspiracyjnej placówki AK, zamordowanych przez grupę operacyjną NKWD z Baranowicz podczas pacyfikacji wioski 4 kwietnia 1945 r. Wielu mieszkańców wówczas zastrzelono, innych aresztowano. Na niektórych nagrobkach, m.in. czterdziestoletniego Konstantego Niedelki, jest widoczna data śmierci. W ostatnim okresie, mimo znacznych trudności, wzniesiono upamiętnienie poświęcone ofiarom sowieckich represji.



**Mogiła żołnierzy Armii Krajowej w
Graużyszkach, 2017 r.**

Rozsiani po cmentarzach

Liczne pojedyncze groby żołnierzy Nowogródzkiego Okręgu AK znajdują się na wielu cmentarzach dzisiejszej Białorusi. W Bielicy nad Niemnem pochowano co najmniej 6 AK-owców, m.in. Antoniego Kuczyńskiego „Tygrysa” z IV batalionu 77. pp AK, powieszono go przez władze sowieckie jesienią 1944 r. w publicznej egzekucji, na którą zegnano okoliczną ludność w celu jej zastraszenia.

Na cmentarzu w Iwieńcu (rejon wołożyński, obwód miński) znajdują się groby żołnierzy AK poległych m.in. w akcji na miejscowy garnizon niemiecki 19 czerwca 1943 r., podczas niemieckiej operacji „Hermann” latem 1943 r. oraz zamordowanych przez partyzantkę sowiecką - w tym 1 grudnia 1943 r. podczas rozbrajania Batalionu Stołpeckiego AK.

Groby AK-owców znajdujemy także m.in. w Bożym Darze, Buciałach, Derewnie, Dudach, Hancewiczach, Hermaniszkach, Horodyszczu (partyzanci polegli w maju 1944 r. pod Przewłoką i cywilne ofiary pacyfikacji tej miejscowości), Iwii, Jasiolewiczach, Jodkiewiczach, Juraciszkach, Krzeczewiczach (4 pochowanych), Lebiodce, Lidzie (na starym cmentarzu), Maciukach, Podweryszkach, Porozowie, Rakliszkach, Różance, Rudzie, Sobotnikach (tu do mogiły N.N. żołnierzy WP z 1920 r. dochowano ppor. Edwarda Oziębłą „Ludwika” z III/77. pp UBK AK, który poległ w czerwcu 1944 r. w zasadzce na Niemców), Starych Wasiliszkach, Trabach (3 groby, m.in. dowódcy placówki terenowej AK sierż. Romana Węclawowicza „Olchy”, zabitego przez NKWD 31 maja 1945 r., a ekshumowanego przez żonę z pierwotnego miejsca pochówku na łąkach pod Ohłobiszkami), Werenowie (tu m.in. grób dowódcy oddziału AK Adama Łoszakiewicza „Iskry”, poległego w walce z grupą operacyjną NKWD 24 maja 1945 r. pod Dajnowem), Wojdagach (3 groby), Wołkowysku (grób kilku harcerzy AK-owców rozstrzelanych w marcu 1945 r. przez NKWD). Groby żołnierzy AK znajdują się także w Żołudku i Żyrmunach (tu 6 grobów akowskich, w tym grób dowódcy grupy partyzanckiej A. Krypienia „Janusza”) oraz w lesie koło Sikorzycy, pod Wierzbitkami i Pasiekami Dworczańskimi. Każda z wymienionych nekropolii jest godna omówienia - lecz nie sposób tego uczynić w tym krótkim szkicu.



Sobotniki, grób ppor. Edwarda Oziembły „Ludwiga” z III batalionu 77. pp AK (UBK), poległego w czerwcu 1944 r., oraz N.N. żołnierzy z 1920 r. Fot. ze zbiorów autora

Na cmentarzu w Albie pod Nieświeżem znajdziemy grób plut. Zdzisława Nurkiewicza „Ostoi” – syna słynnego partyzanta z Puszczy Nalibockiej chor./rtm. Zdzisława Nurkiewicza, dowódcy partyzanckiego 27. p.uł. AK. „Ostoja” był żołnierzem nieświeskiego Obwodu ZWZ/AK, następnie IV Odcinka „Wachlarza”, a po wsypie tej organizacji w Mińsku skierowano go do oddziału partyzanckiego plut. Kazimierza Murowickiego „Narcyza” w Ośrodku „Hart”. Wraz z tą grupą dołączył do oddziału „Ragnera”, w którym w 1944 r. dowodził plutonem w 3. kompanii. Po rozbrojeniu oddziałów AK pod Wilnem przez Armię Czerwoną został wywieziony do obozów w głębi ZSRS, a po nieudanej ucieczce był przez wiele lat więziony w łagrach na Kołymie. Po zwolnieniu powrócił w rodzinne strony i tu zmarł 21 grudnia 1987 r. Nigdy nie zdołał dołączyć do rodziny za granicą jałtańską.



Alba pod Nieświeżem, grób Zdzisława Nurkiewicza „Ostoi” (syna rtm. „Nocy”), więźnia łagrów Kołymy. Fot. ze zbiorów autora

W kilku miejscach na ziemi nowogródzkiej znajdują się zbiorowe mogiły Polaków rozstrzelanych przez niemieckie siły policyjne i białoruskie formacje kolaboranckie latem 1942 r. w ramach tzw. *Polenaktion*. Polegała ona na planowym, fizycznym wyniszczeniu pozostałości inteligencji polskiej ocalałej z sowieckich represji z lat 1939–1941, mogącej odgrywać w przyszłości rolę przywódczą i organizatorską w życiu polskiej społeczności Nowogródzczyzny. Ogółem w skali całego województwa nowogródzkiego padło jej ofiarą co najmniej tysiąc osób, aresztowanych głównie w dniach 26–30 czerwca 1942 r., a następnie rozstrzelanych. Wśród zamordowanych byli nauczyciele, lekarze, urzędnicy, prawnicy, gimnazjaliści, przedstawiciele duchowieństwa – w tym żołnierze konspiracji AK. Oprócz Polaków wśród represjonowanych znaleźli się też Białorusini (obywatele RP) lojalni wobec Polski, a także polscy Tatarzy.

Niechlubną rolę w realizacji *Polenaktion* odegrali działacze nacjonalistycznej, proniemieckiej Białoruskiej Narodowej Samoobrony, którzy przygotowali listy proskrypcyjne, a także białoruskie formacje policyjne, rozstrzelujące wraz z Niemcami aresztowanych Polaków. Na cmentarzu w Baranowiczach spoczywa ok. 400 ofiar *Polenaktion*, w Nowogródku – 60, w lesie Hajki (Gajki) k. Nieświeża – 72.

W tym ostatnim miejscu w latach sześćdziesiątych mieszkańcy wznieśli krzyż z szyn kolejowych, który jednak na polecenie władz sowieckich został zniszczony. Do dzisiaj są widoczne pozostałości tego krzyża. Władze sowieckie umieściły na mogile betonowy pomnik z płytą kamienną z inskrypcją informującą o zamordowanych tu „obywatelach sowieckich”. W latach dziewięćdziesiątych zamieszkała w USA rodzina jednej z ofiar ufundowała pomnik z nazwiskami ofiar egzekucji. W Nowogródku mogiła ofiar *Polenaktion* rozstrzelanych 31 lipca 1942 r. jest usytuowana na starym, zabytkowym (obecnie straszliwie zdewastowanym) cmentarzu katolickim. Zamordowani, należący do polskich elit miasta, zostali wskazani okupantowi przez Borysa Ragulę – doradcę niemieckiego gebietskomisarza z ramienia BNS. Spoczywają tu m.in. dziekan nowogródzki ks. Michał Dalecki oraz prof. Leon Augustyn z Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Nowogródku, dziejopis tej placówki oświatowej.

Żołnierze konspiracyjnej sieci AK rozstrzelani przez Niemców zostali pochowani także w zbiorowych grobach represjonowanej ludności cywilnej pod Słonimiem (ok. 200 ofiar) i w Wołkowysku (130 ofiar). Pod Zdzięciołem (rejon zdięcielski, obwód grodzieński) jest zbiorowa mogiła co najmniej 150 Polaków – w tym 23 żołnierzy miejscowej placówki konspiracyjnej AK, spalonych żywcem w czerwcu 1944 r. przez oddziały Brygady SS RONA Bronisława Kaminskiego, złożonej z rosyjskich ochotników w służbie niemieckiej. Bezpośrednio po wojnie został w tym miejscu wzniesiony dębowy krzyż; obecnie stoi tu sowiecki pomnik w formie betonowego obelisku z gwiazdą i tablicą z napisem w języku rosyjskim mówiący o 300 sowieckich obywatelach (bez wzmianki o Polakach i AK).

Szczególnym miejscem pamięci narodowej jest teren niemieckiego obozu koncentracyjnego w Kołdyczewie (rejon baranowicki, obwód brzeski), gdzie niemieckie władze okupacyjne zamordowały ok. 22 tys. osób. Fizycznej eksterminacji poddawano tu Polaków, zwłaszcza inteligencję i aresztowanych przez gestapo żołnierzy AK, ludność żydowską, a także jeńców sowieckich (tu ginęli m.in. AK-owcy aresztowani podczas wspan w Baranowiczach i Horodyszczu). Załogę obozu stanowiła kompania 11. białoruskiego ochotniczego batalionu SS. W lesie leżącym na północ od Kołdyczewa, w zbiorowej mogile znajdują się prochy trudnej do ustalenia

liczby Polaków (zapewne nie mniej niż kilkuset) rozstrzelanych podczas ewakuacji obozu. W lesie koło wsi, obok mogiły z drewnianym krzyżem, stanął 16 sierpnia 1998 r. metalowy krzyż Straży Mogił Polskich na Wschodzie z Wrocławia, upamiętniający polskie ofiary Kołdyczewa, w tym pięciu księży katolickich.

Osobnym zagadnieniem, wymagającym odrębnego artykułu, są groby akowskie położone w wileńskiej i poleskiej części dzisiejszej Białorusi. Wyniki prac ekipy IPN prof. Krzysztofa Szwagrzyka na Litwie pokazują, że mimo upływu tylu lat odnalezienie i opieka nad polskimi grobami są realne. Na Białorusi taka możliwość jeszcze nie istnieje. Miejmy nadzieję, że z czasem to się zmieni.

Tekst pochodzi z numeru 11/2020 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ